

Samodzielny Batalion Szturmowy „Suszarnia”

Decyzja o utworzeniu samodzielnego batalionu szturmowego została podjęta na rozkaz Komendy Okręgu Krakowskiego w maju 1944 r., który dotyczył tworzenia dużych jednostek wojskowych na terenie inspektoratu Armii Krajowej Miechów. W tym okresie sztab inspektoratu przystąpił do organizacji: 106 DP AK krypt. „Dom”, Krakowskiej Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej krypt. „Bank”, Dywizjonu Kawalerii, krypt. „Kwiaciarnia” oraz Samodzielnego Batalionu Szturmowego, krypt. „Suszarnia”.

Propozycje organizacyjne wysunięte przez sztab inspektoratu zostały zatwierdzone przez Okręg i wprowadzone w życie przez dowódcę 106 DP rozkazem Nr 2 z 4.08. 1944 r. W tym rozkazie dowódca dywizji mjr Bolesław Nieczuja-Ostrowski, ps. „Bolko”, „Tysiąc” podaje: „... Rozkazem Komendanta Głównego AK z dnia 28.07. 1944 r. gen. „Brzask” (dr Stanisław Rostworowski „Odra” aut.) objął komendę VII/0014. Dowódcą Pancерnej Grupy Operacyjnej został gen. „Garda” (Edward Godlewski – aut.) z dniem 4.08.1944 r. mianując:...”.

W skład Grupy Operacyjnej wchodziły jednostki utworzone na terenie inspektoratu miechowskiego i Samodzielnego Batalionu „Skała”. Dowódcą „Suszarni” został mianowany kpt. Antoni Iglewski ps. „Ponar” dotychczasowy trzeci zastępca Inspektora ds. dywersji. W skład batalionu weszły oddziały „Dominika” z terenu Inspektoratu. Terenem koncentracji batalionu był rejon Kaliny Wielkiej. Pierwszymi oddziałami, które znalazły się w rejonie koncentracji były: oddział „Skrzetuski” – dowódca „Żbik”, który w tym czasie ochraniał radiostację GO, oddziały „Jaxy” i „Olgierda”, oddział „Grota” i „Babinicza”. Kompania „Kłosa” ochraniała w tym czasie pracujące Sztaby GO i 106 DP w rejonie Koniuszy.

W pierwszych dniach sierpnia wzmożony nacisk silnych zmotoryzowanych oddziałów niemieckich z kierunku Krakowa zmusił sztaby do zmiany mp. do Zielenic, Dziewięciół a następnie w rejon Sancygniowa. Zaistniała sytuacja po upadku Rzeczypospolitej Kazimiersko-Proszowickiej: wzmożona operatywność Niemców, stabilizacja frontu na linii Wisły, wybuch powstania warszawskiego, obawa przed krwawymi represjami Niemców na ludności za likwidację władzy niemieckiej w dniach lipcowych zdecydował o energicznym organizowaniu oddziałów leśnych. Oddziały te możliwie w najkrótszym czasie należało przekształcić w regularne jednostki wojskowe, które mogły skutecznie przeciwstawić się i podjąć równą walkę z doskonale uzbrojonymi, wyszkolonymi i zaprawionymi w walce

oddziałami niemieckimi. Na organizację oddziałów miała również wpływ niewygasła jeszcze koncepcja powstania w Tarnowie, Krakowie czy na Śląsku. W tej koncepcji jednostki inspektoratu miały przydzielone określone zadania.

Zamierzenia organizacyjne znajdują swe odbicie w rozkazach dziennych DOM, np. rozkaz Nr 5 z dn. 9.08.1944r. porządkuje sprawy oznakowania zmobilizowanych żołnierzy. Wprowadza obowiązek noszenia biało-czerwonych opasek z literami WP (Wojsko Polskie). Rozkaz Nr 6 z dnia 10.08.1944r. wprowadza pojęcie granicy garnizonu w miejscu zakwaterowania oddziałów. Ustala zasady zachowania się na terenie obozowiska leśnego. Wprowadza obowiązek opuszczania obozu w celach służbowych jedynie za przepustkami. Szereg zasad porządkowych: zachowania czystości, budowy latryn, zakopywania odpadków z kuchni i innych miejsc. Kategorycznie zabrania samowolnego wałęsania się po lesie. Rozkaz ujmował w ramy organizacyjne opiekę lekarską, wprowadził obowiązek okresowych przeglądów lekarskich. W pierwszym okresie wszyscy zmobilizowani żołnierze musieli przejść badania, które miały na celu eliminację ludzi chorych i słabych fizycznie. W batalionie wprowadzono obowiązek picia wywaru ze szpilek sosnowych co miało to zapobiegać awitaminozie i skorbutowi.

Napięta sytuacja i konieczność zachowania najdalej idącej ostrożności dyktowała następujące rozkazy: w obozie nie wolno było podawać głośno komend, rozkazy należało czytać głosem przyciszonym, zabroniono głośnego zachowania się, nakazano zachowanie największej ciszy i czujności. Rozkaz DOM Nr 10 z 14.08.1944 r. polecał aresztowanie każdego wałęsającego się żołnierza i przedstawianie do ukarania dowódcy dywizji. Przypadki podejrzone badały 5555.

W tym okresie rozpoczyna się bardzo intensywne szkolenie żołnierzy. Następują owocne próby ujednoczenia uzbrojenia oraz wyrównania dużych różnic w jakości uzbrojenia między poszczególnymi oddziałami. Różnice w jakości i ilości broni w poszczególnych oddziałach wynikały z pomysłowości i operatywności w jej zdobywaniu w poprzednim okresie jak i w czasie walk lipcowych. Żołnierze bardzo niechętnie pozbywali się broni, którą zdobyli w walkach, mimo, że uznawali słuszność decyzji dowództwa, było sporo kłopotów, które radykalnie przeciął rozkaz „Ponara”. Ujednoczając uzbrojenie wycofano broń, która ze względu na jej stan techniczny mogła stanowić zagrożenie. Wycofano stare francuskie Lebele, do których notabene było po kilka sztuk amunicji. W tym okresie (sierpień) na drużynę przypadała jedna sztuka broni maszynowej MG, LMG, Czeska Zbrojówka lub

angielski Brom, na pluton jeden Piat. Nieco później, we wrześniu, każda sekcja miała broń maszynową. Uprościło to problem patroli i czujek, jak również podniosło dbałość o broń jej konserwację i stan techniczny. Uzupełniono uzbrojenie sporą ilością stenów angielskich, które początkowo budziły entuzjazm, gdyż były lekkie i małe, stopniowo ujawniały się ich wady. Przy uderzeniu stopką samoczynnie odpalały (miały bardzo słabe bezpieczniki). Steny posiadały również niskiej jakości stopy metalu, z których były wykonane lufy. Magazyneki proste w budowie miały słabe sprężyny podajnika, rdzewiały, łatwo się zacinały, gdyż gromadził się w nich kurz, igliwie i okruchy wszystko wymieszane z oliwą do konserwacji. Poza tym mała celność i duży rozrzut zmniejszały ich przydatność do wali w lesie. Wydano również żołnierzom angielskie granaty obronne „gamony”, które początkowo nie budziły zaufania, gdyż nie chciano uwierzyć, aby „plastelina w pończosze” mogła zniszczyć czołg. Gamony okazały się doskonałe. Wycofano butelki zapalające, które do tego okresu żołnierze nosili w torbach przy granatach obronnych. Kategorycznie zabroniono noszenia granatów zaczepionych łyżką za pas główny. Wyposażono żołnierzy w koce, łyżki i menażki. Uzupełniono ogromne braki w obuwiu i ubraniach. Jeżeli chodzi o buty, to do końca nie było dobrze. Buty, nawet żołnierskie, zdobyczne po dwóch miesiącach leciały z nóg, powodem była żyzna miechowsko-pińczowska ziemia, w której tonęły nogi przy wielokilometrowych marszach, jak również fakt, że były prawie stale mokre.

Organizacja służ i życia codziennego przebiegała według regulaminu Wojska Polskiego. Szczególna uwaga była skierowana na oddziaływanie wychowawcze, ważną rolę powierzono duchowieństwu. Regularnie odbywały się nabożeństwa, udostępniano wierzącym żołnierzom korzystanie z praktyk religijnych. Regulują te sprawy liczne rozkazy DOM. Wojsko wychowane było w duchu apolitycznym pod hasłem „spory polityczne na powojnie!”. W stosunku do niewierzących i innowierców była pełna tolerancja, nie brali udziału w nabożeństwach i modlitwach rannych i wieczornych. Należeli do nich w części żołnierze radzieccy oraz Żydzi. Pogadanki były prowadzone przez por. „Swarożyca”, który poruszał w nich problematykę społeczną i polityczną oraz przez ks. „Chętnego”. Ks. „Chętny” tematycznie ujmował problemy etyczno-moralne przestrzegając przed możliwością wypaczenia charakterów w anormalnych wojennych warunkach dla ludzi bardzo młodych. Średnia wieku żołnierzy batalionu nie przekraczała 23-24 lata. Ks. „Chętny” w swych pogadankach wiele miejsca poświęcał problemom socjalnym, znał dobrze środowisko wiejskie jak również robotnicze, miał własną wizję przyszłej Polski, która w schemacie daleko odbiegała od Polski przedwrześniowej.

Pogadanki wygłaszane przez por. „Swarożyca” nie zawsze znajdowały pełne uznanie u młodych i zapalczywych żołnierzy, którzy wychowani w okresie międzywojennym bardzo patriotycznie i większości „rozpatrzeni nauką” z nieukończoną szkołą średnią, nie byli tolerancyjnie nastawieni do głoszonych prawd przez „Swarożyca”. Również sam „Swarożyc” w pełni nie był przygotowany, aby na wszystkie nurtujące młodych żołnierzy pytania odpowiedzieć wyczerpująco i konkretnie.

Por. „Swarożyc” mówił ładnie i dużo, ale to nie wystarczało żołnierzom. Można było w ogóle na tematy polityczne nie rozmawiać, kwitując apolitycznością wojska, ale gdy się mówiło, żądali konkretów i faktów.

Pod osłoną baonu przebiegały kursy szkoleniowe organizowane przez DOM. Odpowiedzialnym za szkolenie był por. „Zagraj” Wiesław Żakowski, oficer sztabu 106 DP. Zgodnie z rozkazami dziennymi DOM w okresie września i października 1944 r. przeszkolono na kursach następujące ilości żołnierzy.

Kurs doskonalenia polowego ukończyło:

Oficerów – 30

Podoficerów – podchor. 21

Szeregowych – 2 (prawdopodobnie pchr.)

Kurs dla dowódców kompanii i plutonów ukończyło:

Oficerów – 55

Podoficerów – podchorążych – 86

Kurs łączności ukończyło:

Podoficerów – 7

Szeregowców – 11

Kurs sanitarno-taktyczny komendantek 5-tek ukończyło: 8 osób

Kurs rusznikarski ukończyło:

Oficerów – 4

Podofic. Podchor. – 13

Szeregowców – 17

Kurs dowódców drużyn saperski i minerskich ukończyło:

Podofic podchor. 11

Szeregowców – 37

Kurs dowódców drużyn saperskich i dowódców sekcji szturmowych ukończyło:

Podofuc. Podchor – 27

Szeregowców – 69

Kurs dowódców sekcji szturmowych ukończyło:

Podofic. Podchor. – 6

Szeregowców – 33

Łącznie na wymienionych kursach przeszkolono:

Oficerów – 89

Podofic. Podchor. 171

Szeregowców 139

Razem – 429

Żołnierze zmobilizowani w baonie nie brali udziału w tym szkoleniu, ponieważ byli przeszkoleni w Dominice, jak również obejmowało ich szkolenie w plutonach. Dowódcy kompanii lub plutonów z SBSZ byli wykładowcami lub instruktorami na kursach organizowanych przez DOM. W batalionie około czterech godzin dziennie przewidzianych było na szkolenie i doskonalenie bojowe, które obejmowało wszystkich bez wyjątku oficerów, podoficerów i żołnierzy wolnych służb i zadań.

W okresie od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r. na wyższe stopnie podoficerskie i oficerskie w baonie zostało awansowanych:

Ze strzelców na st. strzelców 127 w tym podchor.

Ze st. strz. Na kaprali 62 w tym podchor.

Z kaprali na plutonowych 67 w tym podchor.

Z plutonowych na sierżantów 14 w tym podchor.

Z sierżantów na st. sierżantów 2 w tym podchor/

Do stopnia ppor. Cz. Wojny 7

Do stopnia por. rezerwy 3

Do stopnia kpt. Rezerwy – 2

Zgodnie z zasadami stosowanymi w okresie konspiracji żołnierzom zmobilizowanym nie wolno było przeprowadzać jakichkolwiek rekwizycji żywności, koni lub sprzętu dla wojska bez specjalnego rozkazu na piśmie, wystawionego przez dowódcę. Natomiast dowódcy mogli nakazać w sytuacjach tego wymagających rekwizycję kierując się zasadą; rekwirować u ludzi splamionych, którzy na to zasłużyli (R-DOM-nr. 10) W żadnym wypadku nie wolno było rekwirować pod rygorem sądu polowego: ogierów, klaczy licencjonowanych, macior, bydła rozplodowego (R-DOM-16). Dla oddziałów w baonie wyznaczono rejony zaopatrzenia w żywność i paszę:

Dla pododdziałów Bruzdy i Olgierda – maj. Przewody

Dla pododdziałów Modrzew i Kolba – Majątek Sędowice i Wąchadłów

Dla pododdziałów Babinicz i Waligóra maj. Sędowice i Wąchadłów

Dla pododdziałów Jaxy maj. Święcice

Dla pododdziałów Skrzetuski maj. Sancygniów

Po żywność należało zgłaszać się wieczorem i pobierać na dzień następny. Pobrane ilości należało bezwzględnie kwitować.

Ilość żywności była pobierana na stan oddziału zgłoszony do szefa intendenty por. „Feliksa” (R – DOM – nr 15 i 16).

Ze względu na to, że majątki nie były w stanie zaopatrzyć oddziału w dostateczną ilość cukru, pobierano go wprost od szefa intendenty DOM por. Feliksa (R-DOM- nr.18).

Dla oddziałów ochraniających radiostację zaopatrzenie w żywność dawały majątki Bukowska Wola i Zielenice (R – DOM nr 25). Poza tym zaopatrzeniem, batalion we własnym zakresie zarekwirował z majątku pod zarządem niemieckim dwukrotnie kilkaset sztuk baranów i kilkanaście krów. Na marginesie wspomnianych baranów w trzeciej kompanii było dwóch Anglików, nie chcieli brać udziału w walce, wręcz odmówili w przeciwieństwie do byłych żołnierzy radzieckich, którzy prosili o broń i walczyli świetnie). Anglicy kręcili się koło kuchni do czasu, gdy na terenie lasu nie zaczęły wałęsać się całe stada baranów, wówczas poprosili ppor. Jaxę o zezwolenie na wypas baranów. Paśli je do czasu wymiany baranów na wódkę u chłopa.

Wszelkie produkty i pieniądze zdobyte w czasie akcji rekwizycji przekazywano do kwatermistrzostwa DOM z dokładnym protokolem wykazem. Kwatermistrz DOMu był zobowiązany ująć w ewidencję ilość i wartość produktów i materiałów oraz miejsce rekwizycji czy akcji. Działalność nie ujęta w sprawozdaniu kwatermistrza była uznawana jako samowola i ścigana prawem. (E-DOM-nr. 30).

Wszelkie materiały i sprzęt zdobyty przez żołnierzy był uznawany jako zdobycz wojenna i stanowił własność Skarbu Państwa. Użycie zdobyczy na potrzeby oddziału było niedopuszczalne bez uzyskania zgody DOM. Samowolne dzielenie lub użycie traktowano jako przestępstwo i karano sądem (R – DOM nr. 53).

Jak szczegółowe były w tym zakresie rozkazy, niech świadczy fakt, że zgodnie z rozkazem DOM nr 19 wszelkie odpadki skóry, łój, itp. pochodzące z uboju bydła, trzody i owiec należało odsyłać zakonserwowane solą do szefa intendenty. Nie wolno było niszczyć ani dawać ludności, nawet za pomoc przy uboju i oprawianiu sztuki.

W grudniu 1944 r. zostały wprowadzone kwity ścisłego zarachowania dla potwierdzenia rekwizycji oraz numerowane i pieczętowane imienne (pseudo) upoważnienia do

przeprowadzenia rekwizycji. Pododdziały baonu miały przydzielone kwity i upoważnienia w kolorze białym w serii DP numerowane od 1 – 90 oraz DP 101 – 150 (R – DOM nr 51).

Przy korzystaniu z podwód żołnierze batalionu musieli spełnić następujące warunki: po podwodę należało zgłosić się do sołtysa, który ją wyznaczał. Nie wolno było brać koni z „drogi” jedynie w wyjątkowych wypadkach i do najbliższego osiedla, gdzie należało je wymienić. Nie korzystano, ze względu na bezpieczeństwo ludności, z cywilnych furmanów, powodem było również zachowanie tajemnicy. Konie musiały być odstawione do tego samego gospodarza, od którego zostały zabrane. Kontrola prawidłowego postępowania żołnierzy przy korzystaniu z podwód była łatwo sprawdzalna, ludność znała swe prawa i obowiązki. Normy żywieniowe przypadające na żołnierza ogłoszone w rozkazie batalionowym:

Chleb 1000 g ca'220 kcal/100g = 2200

Mięso 300 g ca'457kcal/100 g = 1371

Tłuszcz 50g ca,730 kcal/100g = 365

Ziemniaki 1000g ca'87kcal/100g = 870

Groch/kasza 100 g ca'339kcal/100g = 339

Jarzyzny 300 g ca' 35kcal/100g= 115

Marmolada/masło 50 g

Cukier 50 g

Sól 10 g

Papierosy 10 szt.

Razem 5460

Jak wynika z powyższych norm, wyżywienie żołnierzy było wysoko kaloryczne, gwoli prawdy należy stwierdzić, że były okresy, że było znacznie lepsze, bogate w masło i sery oraz jajka i śmietanę, ale były również okresy „chude”.

Zmobilizowanym żołnierzom w batalionie wypłacano dekadowy żołd. Żołd w zależności od stopnia wynosił:

| | | | |
|----------|---------|--------------|---------|
| strzelec | 50 zł. | st. strzelec | 75 zł. |
| kapral | 100 zł | plutonowy | 125 zł. |
| sierżant | 150 zł. | st. sierżant | 175 zł. |
| ppor. | 225 zł. | porucznik | 275 zł. |

Wszyscy otrzymywali dodatek połowy 50 zł.

W październiku 1944 r. żołnierze baonu przeznaczyci 39130 zł. na pomoc dla wysiedlonych z Warszawy.

Na zakończenie spraw kwatermistrzowskich wykaz przydziałów, jakie otrzymała „Suszarnia” z zapasów DOM (kwatermistrzostwa) za cały okres istnienia batalionu. Wykaz wg rozkazów dziennych DOM:

- 1) bluzy letnie „Z” 8 szt.
- 2) Bluzy zimowe „Z” 20 szt.
- 3) Bluzy robocze 6 szt.
- 4) Spodnie 11 szt.
- 5) Spodnie robocze 25 szt.
- 6) Koszule letnie 74 szt.
- 7) Koszule zimowe 20 szt.
- 8) Kalesony zimowe 16 szt.
- 9) Kalesony letnie 4 szt.
- 10) Skarpety 62 pary
- 11) Trzewiki 69
- 12) Koce 252 szt.
- 13) Swetry 21 szt.
- 14) Pulowery 9 szt.
- 15) Owijacze 14 par
- 16) Buty filcowe 7 par
- 17) Baranice 1 szt.
- 18) Rękawice lniane 45 par
- 19) Kozuchy 4 szt.
- 20) Pledy 7 szt.
- 21) Ręczniki 1 szt.
- 22) Miski 237 szt.
- 23) Wiadra 5 szt.
- 24) Noże 10 szt.
- 25) Łyżki 28 szt.
- 26) Nici szpul 500 m 20 szt.
- 27) Śpiwór 1 szt.
- 28) Papierosy 13600 szt.
- 29) Mydło 35 kg
- 30) Mydło toalet. 475 szt.
- 31) Tytoń 16 kg

32) Płótno na koszule 33,4 mb

33) Wędliny 115 kg

34) Tłuszcz 26 kg

W świetle powyższych przydziałów, szczególnie dotyczących umundurowania i butów, [wydano] rozkaz „Ponara” nawołujący do humanitarnego postępowania ze schwytanymi Niemcami i nie rozbierania ich do bielizny w czasie zimna. Ten rozkaz nie trafiał do żołnierzy, a „polowanie” po cichu na Niemców trwało do wyzwolenia. Lecz należy stwierdzić, że rozbieranie nie wynikało z sadyzmu, lecz z konieczności. Nie wszyscy Niemcy rozumieli potrzeby batalionu, stawiali opór, opornych rozstrzelowano. Potęgująca się demoralizacja armii niemieckiej i związane z nią dezercje prawdopodobnie częściowo tłumaczyły zniknięcia żołnierzy. Na pierwszy plan wysuwała się sprawa bezpieczeństwa batalionu. Osłonę na postoju sprawowały placówki i czujki podoficerskie, oraz posterunki pośrednie i alarmowe. W ciężkich dniach sierpniowych były czujki oficerskie. Chodziło również o wykrywanie nasyłanych przez Niemców szpiegów, których obecność w oddziałach została stwierdzona (R-DOM-nr. 25). W tym celu przeprowadzono pogadanki uświadamiające zagrożenie. Nie wolno było wysyłać poczty z pominięciem oficera pocztowego. Przyjęcie do oddziału mogło nastąpić jedynie po otrzymaniu polecenia dowódcy. Zatrzymanych i podejrzanych należało natychmiast przekazać do 5555 (nie doprowadzać, lecz zawiadamiać). Nie wolno było przesłuchiwać i zadawać pytań, jedynie wysłuchać, co mówią i w miarę możliwości dyskretnie notować (R-DOM-r. 16). Żołnierzom batalionu nie wolno było w terenie na patrolach używać alkoholu. Na terenie obozu zakaz picia alkoholu nie obowiązywał, lecz ogólna atmosfera i ciągłe służby eliminowały picie alkoholu. Poza tym żołnierze byli bardzo młodzi, wśród nich [było] wielu harcerzy, którzy w tamtym czasie w ogóle nie pili. Również nieco starsi wiekiem dowódcy uznawali zasadę nierozpijania młodzieży. Alkohol traktowano jako lekarstwo szczególnie jesienią po bardzo zimnych nocach dawano wojsku wino lub wódkę. Należy nadmienić, że zabrano z majątku w Boronicach ogromne ilości doskonałych, bezcennych starych roczników miodów i win (najstarsze roczniki z 1820 r.) zostały wszystkie przez wojsko wypite, ale były darowane.

Zadaniem patroli w okresie jesiennym było, między innymi poza rozpoznaniem w terenie, zabezpieczenie ludności przed postępującym nasileniem bandytyzmu rabunkowego. Sprawa była bardzo trudna, na „bandziorkę” szli, niestety w wielu wypadkach nie ci, co nic nie mieli, lecz synowie bogatych gospodarzy. Szli również ludzie z podziemia z Armii Krajowej, DSB i innych organizacji. Grasowali w terenie, który doskonale znali. Terroryzowali ludność i grabili. Znane są wypadki gwałtów, obicia, a nawet morderstw. Tępienie tych społecznych

elementów było nakazem chwili, walka była bardzo trudna, bandy znały hasła albo na pytanie o hasło odpowiadały natychmiast ogniem. Oddziały terenowe i dyspozycyjne ponosiły straty w ludziach. Dlatego też patrole wychodzące w teren nie mogły być mniejsze niż 1=8 (R – DOM – nr 49), poprzednio wychodziły w sile 1=5.

O konieczności prowadzenia bezwzględnej walki z bandytyzmem mówiły rozkazy komendy okręgu Kraków – odczytywane żołnierzom i patrolom, rozkazy DOM oraz rozkazy batalionowe. Rozkaz o wypadkach zejścia na bandytyzm żołnierzy AK i ostrzeżenie przed takim krokiem, po odczytaniu przez dowódcę podpisywali żołnierze. Zgodnie z rozkazem z dn. 22 sierpnia 1944 r. samowolne oddalenie się od oddziału uważane było za dywersję, za którą przewidywano karę śmierci. Żadnego wyroku za dezercję nie wykonano w batalionie, natomiast po 22 sierpnia przez kilka kolejnych dni zwalniano ludzi z lasu do domu, ułatwiano im odejście prawnie, bez narażania ich na najwyższe kary. Różne były powody podawane jako motyw odejścia, najczęściej podawano konieczność pracy w domu i opieka nad rodziną. W większości wypadków była to obiektywna prawda, gdyż przedstawiali je żołnierze starsi wiekiem, sprawdzeni w kampanii wrześnieowej i walkach lipcowych. Niektórzy nie wytrzymywali napięcia nerwowego, które narastało z każdym dniem. W dniu 20 sierpnia „Ponar” otrzymał rozkaz postawienia w stan gotowości bojowej - cały batalion, wszystkie oddziały działające w terenie i nie biorące udziału w koncentracji otrzymały rozkaz dołączenia do batalionu (R-DOM-nr 15). W batalionie pozostali żołnierze „spaleni” i najbardziej przystosowani do czekających zadań. Walki sierpniowe sprawdziły batalion, nie zanotowano ani jednego wypadku tchórzostwa, natomiast było wiele przypadków bezprzykładnego bohaterstwa, lecz niestety również brawury, która w kilku przypadkach zakończyła się tragicznie.

Należy wspomnieć jeszcze jeden okres z życia baonu, okres postępującej stopniowej demobilizacji, która przebiegała od października do połowy listopada. Batalion był zmuszony zmniejszać swój stan liczebny. Zwalniano ludzi bardzo dobrych, sprawdzonych w walce, lecz była to konieczność. Odchodzący przeżywali bardzo trudne chwile, nie chcieli rozstawać się z bronią i kolegami. W selekcji brano pod uwagę czy dany żołnierz ma gdzie wracać, jeżeli nie miał, szedł na meliny. Ważnym czynnikiem były warunki zdrowotne, jeżeli w czasie pobytu w lesie chorował, odchodził bezapelacyjnie. Pod koniec października baon liczył około 30 ludzi. Dla tych, co pozostali, nastał bardzo ciężki okres. Duża ilość wart i czujek oraz wzmożona czujność, zagrożenie w terenie wzrosło, patrole musiały wychodzić wzmocnione liczbowo, dżdżysta i bardzo chłodna jesień dodatkowo utrudniały bardzo ciężką służbę. Na początku listopada odpadła część ludzi ze względu na choroby. Pozostali „żarci” przez wszy i

toczeni przez kleszcze i świerzb w trzeciej dekadzie listopada wyszli z lasu i przeszli w rejony wyznaczone rozkazem „Ponara”. III/2 kryp. Warszawa dowódca ppor. „Trójgrot” zastępca sierż. podh. „Mohort”, za nimi odeszli II/2 kryp. „Głowacki” dowódca ppor. „Stary” NN praktycznie nie dowodził, chorował. , zastępca st. sierż. „Jotel”, I/3 kryp. „Skok” dowódca „Jur” (rozstrzelany za rabunki), „Skokiem” dowodził ppor. „Miś”, zastępca plutonu pchr. „Nurt”. II/3 „Kasia” dowódca plutonu „Benc” , z zastępcą kapralem „Sierotą” oraz I/2 kryp. „Skrzetuski” z dowódcą ppor. „Pajakiem” i zastępcą chor. „Wiarusem” odeszli w jednym czasie. Odszedł I/1 kryp. „Bartosz” dowódca sierż. pchr. „Trzaska”, zastępca sierż. pchr. „Dereń”, na końcu po rozminowaniu i zerwaniu nie nadających się do transportu min wyszły ostatnie oddziały II/1 „Czarnecki” dowódca ppor. „Bruzda” (ciężko chory), zastępca sierż. „Lazar” (załamał się w czasie przemarszu na skutek trudności, zagrożenia i walk, pluton objął st. sierż. pchr. „Drozd”), III/1 kryp. „Kmicic” dowódca plut. Pchr. „Babinicz”, zastępca sierż. „Świrski” oraz wydzielony oddział z I/1 kryp. „Kiemlicz” dowódca sierż. „Tall”, zastępca plut. „Wilk”. W tych pododdziałach batalion walczył do 16 stycznia 1945 r.

Opracowanie udostępnione Miejskiej Bibliotece Publicznej
przez Pana Włodzimierza Nowaka